Darłovia – tradycja i historia (cz. 1)

written by Biuro Promocji Miasta i Komunikacji Społecznej | 11 lipca 2021



Zgodnie z oficjalnymi przekazami historycznymi za początek istnienia klubu sportowego – dzisiejszej Darłovii przyjmuje się rok 1950. Wynika to z faktu, że wtedy dokonano pierwszego, administracyjnego wpisu tego podmiotu w Urzędzie Wojewódzkim Koszalin – wydział Sportu i Turystyki. Ja jednak opowiem Wam historie klubu, który powstał już w roku 1945, jeszcze przed zakończeniem II wojny światowej. Moja opowieść o Darłovii powstaje dzięki Kronice klubu, jaką przez kilkadziesiąt lat prowadził były piłkarz (znakomity zresztą) naszego klubu Czesław Budny. A więc zacznijmy.

Jest maj roku 1945. Darłowo wyzwolone. Do miasta zaczynają zjeżdżać repatrianci z całej Polski. Pionierzy, jak ich dzisiaj nazywamy. Są też inni goście, niekoniecznie ci „chciani". W mieście rezyduje spory oddział NKWD. To taka bardzo „przyjazna" formacja Sowieckich służb specjalnych. Ktoś wpada na pomysł, aby powalczyć z naszymi gośćmi na… piłkarskiej murawie. Do meczu dochodzi na boisku piłkarskim jednostki wojskowej w Darłówku. I wiecie co? Wygraliśmy ten mecz 2:1. Pierwsze bramki w polskim Darłowie strzelili Teodor Niedźwiedziński i Marian Kromski. Niedługo po tym podrażnieni Rosjanie zapragnęli rewanżu. Odbył się on tym razem na boisku w Sławnie. I znowu im dokopaliśmy. Dwie bramki Niedźwiedzińskiego, dwie Piotrowskiego dały pewne 4:0. Wtedy to właśnie ta grupa pasjonatów postanowiła założyć klub, który nazwała, jakżeby inaczej: Darłowianka. Powołano także Zarząd klubu. Prezesem został Teoś Niedźwiedziński, sekretarzem Feliks Maćkowiak, a Bruno Piotrowski członkiem. Kierownikiem sekcji piłkarskiej wybrano Mariana Kromskiego.

Występy ligowe Darłowianka rozpoczęła od C klasy. W pierwszym meczu mistrzowskim spotkała się z Kolejarzem Białogard i wygrała 2 do 1. Całe rozgrywki przyniosły awans do B

klasy, ale OZPN Szczecin upatrzył sobie do awansu Bytowską Gwardię (Gwardia to kluby milicyjne). Zrobił się szum, protesty i awans pozostał przy nas. Ciekawostką z tych czasów jest, ze klub wydawał swoją gazetkę sportową. Było to o tyle łatwiejsze, że Prezes Niedźwiedziński pracował w drukarni. Mieściła się ona na Powstańców Warszawskich w dzisiejszej drogerii Jasminium (kiedyś księgarnia).

Debiut w B klasie to mecz ze Spójnią Koszalin. Wygrany 2:1 (br. Gorczyca Czesław i Nieźwiadek). Klub dostał od władz miasta pomoc sprzętową i transportową. Na koniec ligi przypadło nam 7 miejsce, zaś wygrał i awansował wyżej zespół Gwardii Człuchów.

Rok 1947 przyniósł pierwszą zmianę nazwy klubu. Od tego momentu nazywaliśmy się Transportowiec. Pojawili się nowi działacze: Czesław Czapnik, Ejsmont Władysław, Podsadny Roman, Piłat Stanisław. Wielka pomocą służyły także darłowskie zakłady pracy. Nowe stroje, w perspektywie nowe sekcje i… awans Sławy Sławno do B klasy. Będą derby. Nowe sekcje, to: motocyklowa (Lipiński), lekkoatletyczna (Ejsmont), piłki siatkowej (Czapnik), żeglarska (Piłat) i bokserska (Kotecki). Pierwszy mecz w B lidze rozegrali bokserzy, którzy pokonali rezerwy Odry Szczecin 12:4.

Nadszedł rok 1948. Piłkarze zajęli w rozgrywkach 3. miejsce, bokserzy trenowali i sparowali, a działacze dyskutowali. Organizacje związkowe zakładów pracy wyraziły chęć sponsorowania klubu, ale warunkiem była kolejna zmiana nazwy. Od tej chwili klub przyjął nazwę Związkowiec i tak wystartował do nowego sezonu. Pojawiła się próba renowacji murawy, powstało kilka ławek wokół, zniknęły na dobre problemy z transportem. Piłkarze sezon zakończyli dopiero na 8. miejscu. Bokserzy, którzy trenowali i walczyli w świetlicy PKS-u chcieli się przenieść do siedziby kina Bajka. Sekcję zasilili nowi pięściarze, z utalentowanym Tadeuszem Wachowiakiem na czele. Znakomicie radzili sobie lekkoatleci. Cykliczna impreza Marsze Wiosenne biła rekordy popularności. Uczestniczyło w niej ok. 500 osób, jedna czwarta to panie. W roku 1948 w biegu na 10 kilometrów zwyciężył Jurek Wachowiak, zaś piątkę kobiet wygrała Irena Klepacka z Centrali Rybnej. Czas to 37,30 min. Rok 1949 to 6. miejsce piłkarzy. Związkowca w klasie B. Nazywano ich zespołem swojego boiska, niestety gorzej było na wyjazdach. Bokserzy awansowali do A Klasy i na dzień dobry wyłoili skórę Budowlanym Szczecin 10:8. Drugi zespół bokserów (to były czasy) rozbił w pył 12:2 Ogniwo ze Słupska. Nasze rezerwy pokonały także Pomorzanina Toruń. Od roku następnego utworzono II drużynę piłki nożnej. Wystartowała ona w klasie C i zaostrzyła walkę o miejsce w pierwszej. Powstały kolejne sekcje sportowe: tenisiści stołowi w inauguracji ligowych rozgrywek dali radę Spójni Sławno w stosunku 6:3. W tym też roku „dorobiliśmy" się pierwszego sędziego piłkarskiego, którym został Roman Berkan. Bokserzy trzy mecze ligowe wygrali w identycznym stosunku 8:5. Wszystkie walki wygrał Tadeusz Wachowiak.

Rok 1950 to, jak wspomniałem oficjalna rejestracja klubu w strukturach Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. Zmieniła się po raz kolejny nazwa klubu. Po Związkowcu mieliśmy teraz Spójnię. Piłkarze, jak zwykle w kratkę. Podobnie siatkarze i ping pongiści. W kinie Bajka podczas dwudniowego turnieju bokserskiego znakomicie prezentowali się nasi. Szczególnie Hałajko i Weisbrot, ale tez Walczak i Figurski. Kino pękało w szwach. Na widowni była cała męska populacja miasta, sala była tak pełna dymu, ze nie wiem, jak Ci z balkonu widzieli ring ustawiony w miejsce ekranu. Nasi znakomici tenisiści stołowi awansowali do Klasy A i w inauguracyjnym pojedynku rozbili zespół z Ustki (na wyjeździe) 10:4. Sekcja ta miała dwóch oddanych jej pasjonatów w osobach Józefa Makucha i Jerzego

Wachowiaka. Liczba grających dochodziła do… 40. Uff, Pozazdrościć. Rok następny to nieudana wyprawa piłkarzy do Koszalina, gdzie miejscowa Spójnia dokopała naszej Spójni 10 do zera. Również nowo utworzona ekipa juniorów poniosła sromotna porażkę 0:9. Piłkarzami pierwszej drużyny zostali Bogdan Dalbiak i Edward Sikorski. Dobrze, jak zwykle zresztą walczyli bokserzy. Na Mistrzostwach Okręgu II miejsce zajął Józef Hałajko- kategoria piórkowa. Nowo utworzona sekcja motorowa pojechała na Spartakiadę do Gdyni, skąd przywiozła dwa trzecie i jedno piąte miejsce.

Rok 1953 przyniósł nam, po raz kolejny, zmianę… tak, tak. Zmianę nazwy klubu. Od teraz nazywamy się…Kolejarz. Za to powstała znakomita sekcja szachowa, która od razu stała się jedna z silniejszych w Okręgu. Odnotować należy też, że wielką pomoc klubowi wykazuje PPiUR Kuter Darłowo, który jest najhojniejszym jego sponsorem. To zasługa wielkiego pasjonata sportu, dyrektora Józefa Kubaszewskiego., w tym okresie również Prezesa Kolejarza.

Następny, 1954 rok to zmiany u bokserów. Trenerem został wspominany już Józek Hałajko, który miał pod opieka 26 (!) zawodników. Bokserzy, po raz pierwszy walczyli o awans do II Ligi. Niestety, turniej w Poznaniu nie przyniósł sukcesu, ale kilku z nich wyróżniło się bardzo (Hałajko, Wachowiak, Sidoruk i Bestrzyński). Przy okazji: lekarzem klubowym był bardzo zasłużony dla klubu i miasta Jan Mucha, którego imię nosi jedna z darłowskich ulic.

Rok 1956 – w naszym mieście pojawił się nowo utworzony klub. Przyjął nazwę Gwardia Darłowo i miał jedną sekcję – piłkarską. W derbach miasta Kolejarz pokonał Gwardie 3:2. Bardzo szybko co lepsi piłkarze z Gwardii trafili do Kolejarza, a on sam zniknął tak niespodziewanie, jak się pojawił. W jedynym swoim sezonie ligowym Gwardia Darłowo zajęła w tabeli 12, ostatnie miejsce. Fakt, ze niewiele lepszy był nasz Kolejarz, który zajął 10 miejsce. Przez trzy lata mieliśmy spokój z nazwa klubu. Ale widocznie kogoś to znudziło i rok 1957 zaczynamy od kolejnej takiej zmiany. Nie ma już Kolejarza. Jest Szkwał Darłowo.

Co nam ten Szkwał przyniesie w następnych latach i jak długo będzie „wiał” dowiemy się za tydzień. Mogę uchylić rąbka tajemnicy: to nie ostatnia zmiana w nazwie klubu, ale szkwał, jak to wiatr, zawieje, zamiecie i… cisza. Jaka? Zapraszam do drugiej odcinka o Darłovii i jej historii.

Andrzej Rachwalski

- 
-
- 